Rok 1873. Kraków, niedziela 8 czerwca Nr. 130.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	— 3 złr.	— 1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	— 3 tal.	— 1 tal.
we Francji	80 fr.	— 20 fr.	— 7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	— 12 fr.	— 4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzędą pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **We Lwowie:** Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 7 czerwca.

N. fr. Pr. pisze, że minister spraw wewnętrznych, baron Lasser, dostaje w przyszłym tygodniu urlop siedmiotygodniowy. Gdy więc bar. Lasser dopiéro z początkiem sierpnia zacznie na nowo pełnić swoje obowiązki, można mniéj więcéj oznaczyć czas rozpisania nowych wyborów do zreformowanéj rady państwa. Według wiadomości *N. fr. Presse* wyborcy przystąpią do urny wyborczéj w październiku, tak iż patent rozwiązujący starą radę państwa i rozpisanie nowych wyborów już w sierpniu ukażą się w *Wiener Ztg.*

Dnia 5 b. m. car razem z wielkiemi książętami odwiedził wystawę. Tłumy policjantów wypróżniły galerje, nim samowładca rossyjski do nich wstąpił, i two rzyły szpaler na jego drodze. Po tych samych galerjach chodził król belgijski wśród publiczności, i nie chciał, aby kogokolwiekbądź dla niego turbowano. Miałżeby car obawiać się powtórzenia niespodzianki z roku 1867? Carewicz rossyjski usiłuje dać poznać, że jest nieprzyjacielem Niemców; chociaż bardzo dobrze ich język posiada, nie mówi z nikim po niemiecku, tylko po francuzku, po rossyjsku, i trochę po polsku; jeżeli zaś osoba jaka, doń mówiąca, tylko po niemiecku umié, wtedy posługuje się tłumaczem.

Pisma rossyjskie zamieszczają liczne telegramy o podróży cara do Wiednia, które jednak nic ważnego nie zawierają. Do *Rusk. Mira* piszą z Grodna, że się tam gromadzi wielka liczba wojska, którego przegląd odbędzie car za powrotem z zagranicy i w tym celu zabawi cztery dni w Grodnie.

Dzienniki mówią o nieporozumieniu między Mac-Mahonem a jego ministerstwem, do czego pierwszy powód miało dać wykreślenie Kératry'ego z listy prefektów. Ubodło to przykro ks. de Broglie, że marszałek chciał być obecnym w radzie ministrów, nie zaś figurować tylko, jako szyldwach zgromadzenia. Najmocniéj zaś pogniewali się ministrowie o to, że gdy na ostatniéj naradzie oświadczyli się przeciw głosowaniu listami, a za udoskonaleniem prawa powszechnego głosowania, marszałek krótko odpowiedział, iż jest za głosowaniem listami i nie chce, aby nadwerężano głosowanie powszechne. Ten niespodziewany opór marszałka stał się tym większym ciosem dla Brogliego i jego towarzyszy, że nadzieję ponownego wyboru swojego opierali głównie na pokaleczeniu prawa powszechnego głosowania.

Wiadomości z teatru wojny w Hiszpanji są dosyć sprzeczne. Republikanie donoszą, że Nouvillansowi udało się wyprzeć karlistów na brzegi morskie; strona zaś przeciwna obwieszcza światu swoje zwycięztwa. Że w wojnie gierylasowskiéj często znaczne siły muszą cofnąć się przed małą garstką, leży to w naturze téj wojny. Gdy jednak najnowszy telegram donosi, że karliści są dziś panami całego obszaru od gór Pirenejskich aż po Ebro, to przecież dawniéj karliści cieszyli się nierównie świetniejszém powodzeniem; ale i wtedy taki wódz, jak Zumalacarregny nie mógł ze swemi bandami opuścić gór. Wojna musi się ograniczyć do nielicznych okręgów, których ludność jest wskróś karlistowska. Jeden dziennik angielski otrzymuje telegram, że konie Don Carlosa ukazały się na granicy, sam zaś bohater zachowuje się na lepsze czasy.

Ratazzi umarł 5go czerwca o wpół do dziesiątéj zrana, w miasteczku Frosinone. Na znak żałoby izba deputowanych zawiesiła swoje posiedzenia, a Lanza i kilku deputowanych wyrazili żal z powodu jego śmierci. Ratazzi, jeden z najzdolniejszych ludzi politycznych we Włoszech, należał do téj szkoły dyplomatycznéj, która przed żadnemi środkami się nie cofa. Za jego to ministerstwa miała miejsce porażka Garibaldego pod Aspromonte. Ratazzi odbierał wtedy natchnienia od Napoleona III, i był powtórnie głową gabinetu, gdy szaspoty dokazywały cudów pod Mentaną. Pomimo swéj pobłażliwości, poniekąd naganéj, dla dworu tuileryjskiego, Ratazzi był kontynuatorem polityki Cavoura.

Car w Austrji.

Dzienniki ministerjalne we Wiedniu i Berlinie zdradzają zbytnią gorliwość w zbijaniu podejrzeń i przypuszczeń opinji publicznéj na szkodę Austrji.

N. fr. Presse zapewnia gorąco, że Austrja nie ulegnie wpływowi Rossji i nie zmieni polityki swéj na Wschodzie, a *Nord. Allg. Zeitung* klnie się na wszystkie świętości, że Prusy pracują li tylko nad ściślejszém związaniem węzła przyjaźni między Rossją a Austrją.

Tymczasem car rossyjski przejechał granicę Austrji nie jako gość, który chętnie daje się witać na progu obcego domu, ale jako groźny pan, który wracając do domu, nie ogląda się na ukłony służby swéj, a we Wiedniu przy ucztach dworskich przyjmuje wznoszone na cześć swą toasty z pewną dumą i butą, tak jakby mu się takowe z prawa a nie z gościnności tylko należały, a odpowiada na gorące słowa gospodarza, który go gościnnie przyjmuje słowami pełnemi wyrachowania i zarozumienia. Kiedy cesarz wznosi zdrowie „drogiego przyjaciela", car w odpowiedzi wznosi zdrowie „cesarza Austrji"; kiedy cesarz wznosi zdrowie „walecznéj" armji rossyjskiéj, car wznosi tylko zdrowie „dzielnéj" i dodaje przymiotnik „wiernéj".

Ten przymiotnik „wierny", którym car zaszczycić raczył armję austrjacką, dużo daje do myślenia. Miałżeby car wyrazu tego użyć w zwykłym jego znaczeniu, w odniesieniu do stosunku wojska austrjackiego do cesarza austrjackiego? Cóżby to był za komplement dla wojska, że jest wiernéem swemu naczelnemu wodzowi? Toć taka wierność jest tylko obowiązkiem, wynika z przysięgi służbowéj a uchybienie téj wierności jest zbrodnią! Pochwała wojska, że jest „wiernéem" swemu naczelnemu wodzowi, znaczy tyle, jak gdyby ktoś wysokiemu dostojnikowi lub sędziemu dał świadectwo, że jest „trzeźwym".

Bywają pewne, niewłaściwe i niestosowne pochwały, które ubliżają; taką pochwałą jest świadectwo „wierności" oddane wojsku, które na „wierność" składa przysięgę. Miałżeby car wznosząc toast na cześć wojska austrjackiego tę obowiązkową „wierność" mieć na myśli? Nie przypuszczamy tego. W pochwale cara przebija jakby jakiś dumny ton suzerena, który chwali wierność wassalów swych, ten wyraz „wierny" w ustach cara brzmi jakby ulubione owe moskiewskie „wiernopoddańczy" — w wyrazie tym wypowiedzianym przy toaście leży pewna arogancja i pycha, która odznacza zwykle władzców wschodu, którym się zdaje, że cały świat im powinien być poddany i wierny.

Wiemy, że głosy urzędowe będą się starały przedstawić znalezienie się cara we Wiedniu jako pełne wylania i przyjaźni; ale **słowa** cara inne budzą echo w umysłach bezstronnych i zimno rzeczy sądzących. W stolicy Habsburgów nigdy jeszcze żaden obcy monarcha nie postępował sobie z taką pychą i arogancją, żaden jeszcze nie nadużywał tak bardzo gościnności **europejskiego** dworu.

Zamach tarnowski.

IV.

Winniśmy odpowiedzieć na dwa zarzuty, z którémi spotkał się nasz wywód powstania banasiowéj i sidzińskiéj sekty i ich stosunku do zatruwającéj społeczeństwo nasze ultramontańskiéj propagandy. W pierwszym z tych zarzutów zapytują nas, w jaki sposób żarliwość w wykładzie tajemnic wiary i głębsza a zgodna z ortodoksją nauka dogmatów wpłynąć może na wytwarzanie się potwornych herezji i sekciarstwa. W drugim żądają od nas wyjaśnienia, zkąd wzięła się w sekcie Banasia owa przymieszka komunistycznych aspiracyj. Odpowiemy na te pytania.

Oto, co do pierwszego, przypominamy, że większa część powstałych w chrześćjaństwie sekt, a liczą ich podobno do tysiąca, utworzoną została **przez teologów**... i to nie zawsze przez **niedouczonych**. Zacząwszy od tych ojców kościoła, którzy popadli w herezję, a skończywszy na najnowszych czasach, w których najznakomitszy obrońca dogmatu Niepokalanego Poczęcia stał się odstępcą katolickiéj wiary, mielibyśmy bogaty materjał w historji kościelnéj, z któréj tysiące teologów herezjarchów łatwoby nam było przytoczyć na poparcie naszego twierdzenia. Passaglia, Döllinger i o. Hiacynt zamykaliby ten szereg. — Odwołujemy się zresztą do doświadczenia spowiedników stwierdzającego aż nazbyt ten fakt, iż herezji „formalnéj" dopuszczają się najczęściéj t. z. dewotki i fanatycy zaciekający się w rozmyślaniach nad tajemnicami wiary.— Pod względem zasad moralności nie ma wielkich różnic między najznamienitszemi wyznaniami chrześćjańskiemi, różnice te dotyczą głównie dogmatycznéj strony. Słusznie zatém upatrują wielką roztropność w postanowieniu kościoła wzbraniającém wiernym czytania wszystkich ksiąg pisma świętego bez zezwolenia spowiednika, protestantyzm bowiem dozwalający to każdemu a opierający się na zasadzie t. z. wolnego wykładu, rozstrzelił się *de facto* na niezliczone sekty, zasadą téj wolności tylko, wszystkim wspólną, od zupełnego i jawnego między sobą rozbratu poniekąd uchronione.

Jeźli tedy w głowach ludzi uczonych i doktorów teologji zamęt powstaje przy zaciekaniu się nad niedostępnemi dla rozumu ludzkiego tajemnicami i do potwornych je wiedzie herezyj, cóż się dopiero dziać musi w głowach wiejskich prostaczków, w głowach naszych niewiast i w główkach naszych dzieci wobec ultramontańskiego wykładu subtelności dogmatycznych, który z natury rzeczy pociąga za sobą zaniedbanie prostéj, powszechno-chrześćjańskiéj, a nawet powszechno-ludzkiéj nauki moralności! Teologizujących wytwarza on sidzińskich apostołów, a jeszcze krok daléj na téj drodze i powstaje dogmatyzujący po swojemu reformator, przez rzekome zjawienie Chrystusa natchniony do burzenia kościoła prorok.

Tuzinkowe cudotwórstwo ultramontańskie, którego liczne moglibyśmy w nowszych czasach przytoczyć przykłady, bardziéj jeszcze od fantazjowania na temat teologiczny rozgorączkowuje wyobraźnię ludu i łatwowierność jego podnieca, niekcziemnie później przez lada Banasia dla najgorszych celów wyzyskiwane... A pisząc o tém powtórnie w sposób tak otwarty, zastrzedz się musimy przeciw tendencyjnemu zarzutowi niedowiarstwa i bezbożności, z którym co chwila z pewnéj strony spotykać nam się wypada i nie stając bynajmniéj w obronie naszéj ortodoksji, powiemy jednakże, iż nie znamy dogmatu katolickiego, któryby wzbraniał przypuszczać, że tu i owdzie znaleźć się może oszust fabrykujący rzekome cuda dla własnego interesu lub z źle zrozumianéj gorliwości w wierze. Nie znamy dogmatu nakazującego wierzyć, że każde zdarzenie za cudowne okrzyczane jest w rzeczy saméj cudowném, że żadna o cudzie jakimś powieść lub pogłoska skłamaną być nie może. Wiemy natomiast z Pisma (Exod. VIII., Act. IX. 11., XIII. 8. etc.), że i mocą złego ducha cuda czyniono i szczerze wyznamy, iż gdybyśmy w prawdziwość dzisiejszych cudów podpierających tylko ultramontański chorobliwy zelotyzm uwierzyć mogli, tobyśmy je chyba do téj ostatniéj zaliczyli kategorji.

Tyle w odpowiedzi na żądanie, abyśmy bliżéj wyjaśnili, w jaki sposób ultramontańska propaganda wytwarza sekciarzy i Banasiów. Jakie mogły być poszczególne fazy, przez które to lub owo indywiduum przechodziło z prawowiernego do sekciarskiego fanatyzmu — to ogólném nie da się ująć prawidłem. W bliższe szczegóły wchodzić nie widzimy nawet potrzeby, tém bardziéj, żeśmy już poprzednio zwrócili na to uwagę, iż w śledzeniu relacyj Banasia i sidzińskich fanatyków z osobami wyższego wykształcenia dotąd same tylko księże napotkano nazwiska — i to księży odznaczających się wielką żarliwością ultramontańską. Oprócz wymienionych przez nas czterech, jakotéż trzech innych, o których w wspomnianéj broszurze pisze ks. Tyburcy, że „byli i są podziśdzień gorliwemi krzewicielami t. z. nauk sidzińskich", wymienia *Dziennik Polski* kilku księży opinjami swojemi w związku z tą sprawą stojących, nie określając jednak bliżéj rodzaju tego stosunku.

Przystępujemy teraz do wyjaśnienia owéj przymieszki dążności **komunistycznych** w Banasiowym liście apostolskim, która dla wielu wydawała się być dowodem zagranicznéj jakiéjś propagandy.

Źródła tych dążności nie potrzeba zaiste szukać daleko, a poszukiwać jéj w internacjonalu byłoby taką śmiesznością jak odnosić jéj powstanie do wpływu fredrowskiego Szmucera, którego tylko na deskach teatralnych oglądać można.

Przez wszystkie wieki dziejów ludzkości jawią się od czasu do czasu te dążności, a nie ma cywilizowanego narodu, któregoby historja wykazać ich nie mogła. Leżą one bowiem w naturze nierówności warstw społecznych. Faktem jest jednak, iż najczęściéj się jawią w zespoleniu z jakimś fanatyzmem sekciarskim lub kiełkującą reformą religijną. Jeźli w naszym kraju humańszczyzny do rzadszych należą wypadków dziejowych, przyczyny również nie w rzekoméj większéj jakoby religijności naszego ludu szukać należy. A i dziś jeźli mniéj u nas komunistów niż na zachodzie, zawdzięczamy to zresztą téj tylko okoliczności, że u nas proletarjat miejski stosunkowo mniéj liczny niż gdzieindziéj, warstwa ta bowiem najdotkliwiéj czująca różnicę między bogaczem a nędzarzem, najskorszą bywa wszędzie do przejmowania się komunistycznemi dążnościami. Nie brak jednak i u nas po wsiach domagań się „o lasy i pastwiska"... Są one bez wszelkiéj wątpliwości samorodne i z natury naszych społecznych stosunków wypły-

wające. Nikt ich nie siał, same się krzewią... Nie idzie jednak za tém, aby zła wola nie wzięła tych chwastów pod uprawę i nie posłużyła się tym żywiołem do własnych celów. Stało się to już u nas i staćby się mogło jeszcze nieraz. Lecz Szela w r. 1846 nie od komunisty rozkaz mordu otrzymał, a autorom broszur tego rodzaju jak *Hadky o własnosty* nie śni się o komunizmie ale o panowaniu.

Dodać wreszcie należy, że, jak historja poucza, **każda** nowa religja, i każde reformatorskie na polu religijném dążenie bez względu na jego wartość moralną wysoką lub nizką, prócz odmiennego poglądu na rzeczy zaświatowe, podaje zapowiedź zmiany jakiéjś w stosunkach doczesnych a najczęściéj obietnicę poprawy istniejącego ustroju społecznego. Każda zaczyna proroctwem: że „nadchodzi czas, w którym nieprawość ludzka koniec wziąć musi a sprawiedliwość stanie się wszystkim“. Nic więc w tém Banasiowem proroctwie nie ma tąk nadzwyczajnego i przerażającego, ani również nic tak „demonicznie skombinowanego“ jak upatrywano. Przepowiednia taka jest najprostszą i jedyną rzeczą, na jaką reformator zdobyć się może, a chcąc mieć powodzenie zdobyć się musi. A najbardziéj nawet ograniczony umysł zdobyć się na taki koncept potrafi. Zdobył się tedy na to i Banaś a uczynił to w formie stosunkowo dość łagodnéj, głosząc, że „tym którzy nie mają gruntu lub mają mało, będą dawane zapomogi od bogatszych“. Nie jest to nawet komunizm w ścisłém tego słowa znaczeniu, skoro w Banasiowym świecie mają być ubożsi i bogatsi.

Są jednak i inne jeszcze zagadki w tym sekciarskim wybryku, które przez porównanie go z historją powstania innych sekt i religji łatwo rozwiązać się dają.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencje „Kraju“.

Prusy Zachodnie 5 czerwca.

(A. S.) Często tu nam w Zaborze Pruskim niepojętém się wydaje, co się dzieje w Galicji, Lwowie lub Krakowie, ale zdala trudno sądzić o politycznem a nawet ekonomiczném działaniu lub rozwoju, więc sąd w tych kwestjach zostawiamy kompetentnym, ale w rzeczy ducha narodowego rozwoju, sąd i opinję każdy rozbierać ma prawo, dla tego komunikuję redakcji *Kraju*, że tu w Zaborze Pruskim panuje wielkie oburzenie na postawienie w obiorze członków polskiéj instytucji, jaką jest Akademja Umiejętności — ludzi Polsce znanych z uczuć **narodowych** i nauki obok niemca wrogiego narodowi polskiemu pr. **Roeplla**.

Zasługa **Roeplla** cała w tém, że ongi wydał pierwiastkową Historję Polski, a co prawda, że nad nią dotąd lepszéj nie mamy, jest to dzieło znakomite, zawstydził naszych historyków (są to dzieje czasów Mieczysławów i Bolesławów), zasługa jako historyka znamienita, poki téj prawdy się trzymał, ale z drogi prawdy zszedł na komendę Bismarkowską i zbłaźnił się wystąpieniem **z fałszami** historycznemi na obronę dzieła rozbioru Polski, dochodząc do exstazy czci dla tego czynu zbrodni nad narodem, jako dzieła postępu **cywilizacji** i takiego zbłaźnionego fałszem już przez to samo dziś pseudo-historyka, nasza polska najwyższa naukowa instytucja wieńczy zaszczytem obioru na swego członka!

Sądzę, że opinja publiczna winna zaznaczyć swe oburzenie, na ten czyn naszych ojców nauki, niebacznych na godność i honor narodu, oddających cześć wyjątkową temu, co publicznie niedawno naród nasz policzkował, rad, że to czynić może, pod zasłoną takiéj opieki jak niemiecko-pruski Bożek Bismark. Gdyby Akademja Umiejętności dała nam tłómaczenie dzieła historycznego Replla, lepiéjby się przysłużyła krajowi, niż wyborem p. Roeplla na członka akademji.

Poznań. Projekt do prawa o języku urzędowym powstrzymany niespodzianém zamknięciem sejmu, zapewne w przyszłéj kadencji sejmowéj przyjdzie znowu pod obrady. Nikt w Księztwie ani w Prusach zachodnich nie łudzi się, aby rząd cofnął się przed zadaniem ostatecznego ciosu odrębności prowincji polskich i prawom zapewnionym traktatami i uroczystém słowem królewskiém. Rząd zapewne pójdzie nadal tą drogą i zechce wyrugować język polski ze szkół, sądów i administracji. Projekt ten przyszły sejm bez wątpienia przekaże komisji, a ta zechce zasięgnąć informacji od władz miejscowych, o ile w prowincjach polskich daje się czuć dzisiaj potrzeba utrzymania choć części praw przysługujących językowi krajowemu. — Chwilę tę właśnie uważa *Dziennik Pozn.* za najstósowniejszą do obmyślenia środków zaradczych, w celu ratowania przynajmniéj tego, co się da uratować. Obiecywać sobie pod tym względem wiele nie należy.

Powolność dla wszystkich widoków rządu i bałwochwalcza cześć, jaką dzisiejsze społeczeństwo niemieckie i jego reprezentacja otaczają bohaterów swéj jedności, ks. Bismarka etc., każe przypuszczać, że skład przyszłéj izby poselskiéj w niczém, albo niewiele będzie się różnił od składu dzisiejszéj. Jednak tém przypuszczeniem bynajmniéj nie należy się odstraszać. Bronić praw naszego języka, téj najdroższéj spuścizny po przodkach, jest obowiązkiem sumienia narodowego, a wszelkie zaniedbanie się w tym względzie potomność mogłaby przypisać niedbałości ludzi stojących na straży naszych interesów narodowych. Jeżeli więc izba poselska w przyszłym swoim składzie zechce sumiennie zająć się tą kwestją, to niewątpliwie postara się o pewne dane, na podstawie których oprze swoją decyzję, bo ministerstwo przedkładając rzeczone prawo, postąpiło sobie najlekkomyślniéj niepostarawszy się o stosowny materjał w drodze urzędowéj, o co zapewne ministerstwu trudno nie było. Izba panów zwykle niezbyt troszcząca się o szczegóły, jeżeli tylko sprawa nie dotyczy interesów klasy społeczeństwa w niéj reprezentowanéj, mogła zadowolnić się pospiesznie ułożonym projektem do prawa. Lecz tego zapewne nie zechce uczynić izba poselska, jeżeli tylko jéj choć trochę chodzi o własną godność. Pierwszym więc środkiem, jakiego zdaniem *Dz. Pozn.*, należy użyć w chwili obecnéj, są petycje do sejmu. — Wszystkim, komu tylko język ojczysty jest drogim, dla kogo dźwięki jego są jeszcze zrozumiałe, winien ze swéj strony przyłożyć się do tego rodzaju protestacji przeciwko krzywdzie, którą nam chcą wyrządzić. Petycje te będą zbiorowym wyrazem woli całego społeczeństwa, i dla tego nikt pod żadnym pozorem nie powinien usuwać się od tego obowiązku. Drugim niemniéj ważnym środkiem zaradczym będzie korzystanie, dopóki czas jeszcze, ze wszystkich praw przysługujących naszemu językowi.

„Gdybyśmy, powiada tenże dziennik, od początku okupacji pruskiéj aż do chwili obecnéj konsekwentnie z nich korzystali, gdybyśmy z lenistwa i wygody nie byli się ich lekkomyślnie pozbywali,... gdybyśmy z pewném zadowoleniem próżności przed dygnitarzami i korporacjami niemieckiemi nie byli się popisywali naszą elegancką znajomością języka niemieckiego z pomijaniem własnego, dzisiejszéj germanizacji nie byłoby tak łatwo kilku pociągami pióra zadekretować proskrypcję języka polskiego.“ Korzystanie więc chociaż w téj chwili ostatniéj z naszych praw w najszerszych rozmiarach, może jeszcze do pewnego stopnia być wskazówką dla rządu i reprezentacji niemieckiéj, jak wielką będzie niesprawiedliwością rugowanie języka polskiego ze szkoły, sądownictwa i administracji.

Już po raz drugi prasa polska w Księstwie wzywa do obmyślenia środków zaradczych przeciwko gotującemu się zamachowi na prawa naszego języka, albowiem przed paru tygodniami *Gazeta Toruńska* narzekała na obojętność kraju, i gorącemi słowy zachęcała do zbiorowego protestu. Można się spodziewać, że głosy te nie przebrzmią bez echa.

W sprawie złożenia mandatów przez członków komitetu wyborczego dotychczas ciemno i głucho w prasie poznańskiéj. Dzienniki podają tylko pismo pp. Bnińskiego, Bentkowskiego i Taczanowskiego do prezesa koła polskiego w parlamencie niemieckim, którém zrzekają się obowiązków im powierzonych. W piśmie tem powiedziano, że „nadzwyczajne i nam niezrozumiałe okoliczności i następstwa z tym wyborem powiązane“ skłoniły do złożenia powierzonych im mandatów, albowiem w przeddzień wyborów nie chcą trudnić księztwa licznemi uzupełniającemi wyborami. Niejasny sposób tłómaczenia przyczyn tego kroku i niektóre okoliczności, każą przypuszczać, że zakulisowa intryga stronnictwa ultramontańskiego była główną przyczyną tego zamieszania w samych początkach agitacji przedwyborczéj.

Francja.

Z Wersalu donoszą do *Jour. des Debats* pod 4 czerwca: Niektóre gabinety zagraniczne uważając wybór marszałka Mac-Mahona jako zmianę rządu, zawiesiły swe stosunki urzędowe, dopóki nowe listy uwierzytelniające nie będą wzajemnie przedstawione przez pełnomocników Francji i rządów zagranicznych. — Wszystkie te formalności będą jeszcze dziś albo jutro uskutecznione. Stosunki półurzędowe zaś aż do téj chwili były utrzymane, i w takim to charakterze przyjęty był hr. Apponyi przez prezydenta, jak również dziś będzie przyjęty pełnomocnik włoski p. Nigra.

Wszyscy ambasadorowie i pełnomocnicy z wyjątkiem jednego lub dwóch, byli na pierwszem przyjęciu dyplomatyczném w ministerstwie spraw zagranicznych. Książe Broglie miał sposobność raz jeszcze oświadczyć, że polityka zagraniczna Francji niczém nie została zmienioną przez zmianę rządu, i zapewnienia najprzyjaźniejsze zostały wymienione między naszym ministrem a reprezentantami państw zagranicznych.

Correspondence Universelle tak znowu wzmiankuje o stosunkach nowego rządu Francji zagranicą:

Wczoraj po południu książę Broglie przyjmował w ministerstwie spraw zagranicznych, wszystkich reprezentantów zagranicznych.

Między pierwszymi przedstawili się ambasadorowie: hiszpański, angielski, ruski, austrjacki, nuncjusz, pełnomocnicy Włoch i Stanów Zjednoczonych.. Reprezentanci ci bezzwłocznie telegrafowali odpowiednią swym rządom treść rozmów z księciem Broglie, który nie omieszkał upewnić ich, że polityka zewnętrzna Francji będzie tą samą, którą tak szczęśliwie inaugurował i prowadził p. Thiers.

Le Français zapewnia zaś, że pogłoski, jakoby uznanie nowego rządu Francji miało napotykać na pewne trudności ze strony państw zagranicznych, są bez żadnéj podstawy. Wybór marszałka Mac-Mahona na prezydenta rzeczypospolitéj, został prawie jednomyślnie uznany przez wszystkie dwory zagraniczne.

Trzy tylko państwa północne wymagały, ażeby formalności dyplomatyczne ze zmianą rządu były dopełnione przez nadanie nowych listów uwierzytelniających.

Nim wymiana tych listów została dokonaną, stosunki półurzędowe jak najprzyjaźniéj były utrzymane między państwami zagranicznemi a Francją.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 7 czerwca.

Biedni jesteśmy! to jest my Krakowianie. Ci którzy nami rządzą nie są kontenci z nas, czego dowodem ciągłe podawania się ich do dymisyj i pisania do nas groźnych orędzi. A jakkolwiek wszystko to nie tak bardzo na serjo się dzieje a dymisje i orędzia zwykle bywają cofniętemi; jednak jakkolwiek cofnięte i dymisje i orędzia, pozostawiają zawsze po sobie jakiś nieokreślony niesmak zobopólny, który rozmaicie się manifestuje. I tak po cofniętéj dymisji p. prezydent prosi o urlop na dwa miesiące: nie jest wprawdzie już dymisja na grubo jaka nam groziła, ale zawsze jest to niejako 2-miesięczna dymisyjka, co znaczy tyle, że jakkolwiek p. prezydent w uwzględnieniu łagodzących okoliczności, cofnął wydany na nas w pierwszéj chwili uniesienia srogi wyrok dożywotnéj swéj dymisji, jednak skazał nas na — dwumiesięczną swą dymisję (jeszcze szczęście że bez postu!).

Ale z tém wszystkiem pocieszylibyśmy się już w smutku naszém i nie sarkalibyśmy na niepojęte zrządzenia Opatrzności, gdyby nam nie groziło równocześnie najzupełniejsze bezkrólewie; albowiem wiadomo, że pierwszy wiceprezydent również podał się do dymisji, a sekcja dymisję przyjęła. Powstaje więc kwestja, kto teraz burmistrzować będzie? Według zwyczajów parlamentarnych, powinienby zaszczyt ten przypaść najstarszemu radcy. Najstarszym jest p. Salomon Deiches. Ale to by była kumulacja dostojeństw, gdyż p. D. burmistrzuje już na Kazimierzu. Tak więc jesteśmy jak trzoda bez pasterza—jak sieroty bez ojca. Szczęście tylko, że wydział krajowy bierze od nas pieniądze na procent, bo byśmy nie wiedzieli co z niemi począć — bo jakżeż tu porządkować miasto wśród chaosu tych dymisyj, urlopów, orędzi i tym podobnych cofniętych i niecofniętych kłopotów!

* **Przedstawienie amatorskie** członków kasyna niemieckiego dane na cel dobroczynny było dla amatorów śpiewu prawdziwą niespodzianką. Jeżeli bowiem komedje i dramata przedstawiane przez amatorów wymagają pobłażania to tym bardziéj opera, któréj przedstawienie dla amatorów wiele przedstawia trudności. Tymczasem tutaj tak 4 akt „Trovatore“ jak i operetka Suppego „Piękna Galatea“ nic do życzenia nie pozostawiały. Szczególniéj patrząc na wykończoną i swobodną grę pani S. i słuchając jej pięknego śpiewu można było zapomnieć, że się ma przed sobą tylko amatorkę. To też publiczność rzęsistemi oklaskami i kilkakrotnem wywoływaniem okazywała pięknéj amatorce swoje zadowolnienie. Pod względem finansowem przedstawienie to wypadło mniéj świetnie, czego powodem było, że przedstawienie to całkiem nie było zapowiedziane afiszami i tylko prywatnie można było o niem się dowiedzieć. Mimo to loże i krzesła były zapełnione; tylko parter i galerja niedopisały.

Z sądu karnego. — W poniedziałek odbędą się w tutejszym sądzie karnym następujące ostateczne rozprawy: Agnieszki Żabkowéj i Katarzyny Truśnickiéj o występek przeciw bezpieczeństwu życia, Jędrzeja Strzeszaka o podpalenie, Estery Silbermann i Robina Markleina o kradzież, Pauliny Gomoń i Magdaleny Koźlak o kradzież.

* **Wyszedł** *Djabła* nr. 95. — Na czele tego pisma jest humorystyczny program uroczystości jubileuszowéj, jaką *Djabeł* myśli obchodzić w sierpniu tego roku z okazji wyjścia **setnego numeru**. Ta liczba jest najlepszą reklamą dla pisma, które wśród smutnych pogrzebów tylu pism perjodycznych, zdołało utrzymać się przy życiu i zyskać sobie liczne koło prenumeratorów.

Wycieczka tutejszéj ochotniczéj straży pożarnéj, która się miała odbyć dziś na Woli justowskiéj, została odłożoną z przyczyny niepogody na następną niedzielę, to jest na dzień 15 b. m.

Jędrzej Rutkowski, liczący lat 23, syn właściciela domu, wyszedł d. 1 b. m. z domu i więcéj nie wrócił. Rodzina obawia się, że go jakie nieszczęście spotkało. Jest wysoki, ma twarz pełną, bladą, zarost jasny, włosy ciemne, oczy siwe, *s* niewyraźnie wymawia, chód ma ciężki, usposobienie ponure. Ubrany był w czarną czamarkę, popielate spodnie, kapelusz strzelecki.

Stypendja na wystawę wiedeńską. — Komitet wykonawczy lwowskiéj komisji dla wystawy powszechnéj w Wiedniu, utworzył ze swych funduszów pięć stypendjów po 150 zła. dla rękodzielników niezamożnych w celu zwiedzenia wystawy i wezwał izbę handlową i przemysłową, ażeby na te stypendja przedstawiła kandydatów, którzy zdolnościami, zamiłowaniem do pracy i dobrem prowadzeniem się zasługują na uwzględnienie i dają rękojmię, że dane im stypendja użyte będą nietylko z korzyścią dla nich samych, ale także z pożytkiem dla ogółu. Każdy stypendysta winien będzie złożyć komitetowi sprawozdanie pisemne ze swéj podróży. Izba handlowa i przemysłowa wzywa zatem kandydatów do powyższych stypendjów, aby podania swoje zaopatrzone co do warunków wymaganych, poświadczeniem chlebodawcy lub korporacji, wnieśli najdaléj do 20 czerwca 1873 r. do izby handlowéj i przemysłowéj.

Kolej Karola Ludwika podwyższyła z d. 1 b. m. płacę wszystkim tym urzędnikom, z których pilności jest zadowoloną, a to posuwając ich do wyższéj klasy płac.

W Drohobyczu zawiązuje się ochotnicza straż pożarna.

Arcyks. Albrecht postanowił otworzyć dla publiczności podczas trwania wystawy bogate swe zbiory rysunków i sztychów. Kolekcje te zwiedzać można codziennie od godz. 10 z rana do 2 po południu, z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt.

Obadwaj cesarzowie z świetnem otoczeniem zwiedzali onegdaj wystawę. Cesarz Aleksander przedewszystkiém starał się przedstawić cesarzowi austrjackiemu, pokazując rozmaite przedmioty, jakie ogromne postępy zrobiła Rossja na polu sztuki i przemysłu. Szczególniéj zwracał uwagę na wyroby porcelany i malachitu i ofiarował cesarzowi austrjackiemu na pamiątkę dnia tego przepyszną wazę z malachitu z wyrobów petersburskich.

Była królowa hiszpańska Izabella bawi obecnie w Wiedniu z synem swoim, księciem Asturji i dość często zwiedza wystawę.

Praska prokuratorja rządowa skonfiskowała dzisiejszy numer dziennika *Politik*.

Wystawę inwentarzy na powszechnéj wystawie wiedeńskiéj tak opisuje korespondent *Kur. Codz.*:

Na prawo i na lewo, za mną i przedemną, wznoszą się tymczasowe zagrody i stajnie, — bydło ryczy, beczą owce, chrząkają nierogatki, a opalone twarze parobków i hreczkosiejów spacerują pośrodku zagród, paląc się na gorącém słońcu.

Przedemną na otwarciu był cesarz z arcyksięciem Albertem i gronem zaproszonych gości, więc i służba i same zagrody przystrojone odświętnie i banderami przybrane. Największą liczbę okazów nadesłały Węgry, a *pusta* ich z całem wewnętrznem urządzeniem ściąga uwagę każdego z przechodniów i na długo go zatrzymuje. Bydło węgierskie dorodne i pięknych kształtów, a tuczone egzemplarze mają od 15 do 20 wiedeńskich cetnarów wagi. Z Siedmiogrodu nadesłano parę bawołów bardzo ładnie dobraną, a Czechy mogą się poszczycić krowami pełnéj krwi z dóbr księcia Szwarcenberga, który razem z księciem Albrechtem, właścicielem ślicznych holenderskich krówek, z pewnością wielkie nagrody zabiorą.

Morawja i Szlązk przedstawiają się równie pokaźnie, a z królewskiéj fermy w Windsorze nadesłane sztuki zdziwiają ogromem i kształtami. Zresztą nie mnie, słudze atramentu, wyliczać wszystkie gatunki i rasy bydła: holenderskie, szwajcarskie, tyrolskie i Bóg wie jakie.

Wolałbym już jechać do Szönbrun, gdzie zwierzyniec zbogacił się w tych czasach kilkoma egzemplarzami pysznych antylop, które Wiedeńczycy oglądają jeden przed drugim.

Wracajmy przecież do bydełka a niechby owiec. Wełniste te okazy naiwności, jedyna nadzieja podupadłych gospodarzy, są w pełnem runie. Ciężko im więc, a w dodatku niezgrabnie i brzydko. Obfita, ciemna i jakby zatłuszczona wełna, jest rozkoszą fabrykanta sukien i Mośka nabywcy wszech rzeczy, na oko jednak daleko lepiéj zwykł wyglądać ostrzyżony baranek.

Otóż merynosów, negretów i ich mieszańców różnéj krwi i wieku, nawieziono setkami. Na okół kręcą się właściciele zarodowych owczarni, dyrektorowie chodowli i całe legjony rolników, rozmawiających głośno i narzeczami całego świata. Tamta wąsata figura wyzywa od basam mazania; ten przysadkowaty jegomość tytułuje kogoś panem i dobrodziejem swoim, a jeszcze inny wysoki i rudy gwiżdże coś po angielsku przez zęby. Uciekam co siły.

Minąłem już okazy: Grignon Espanee, hiszpańskie merynosy pierwotnych kształtów, a nawet olbrzymie skopy angielskie do tuczenia przeznaczone, gdy nagle wpadłem między dorastające i dorosłe prosięta. Prosiąt tych nie wiele dotychczas, ale to co jest zachwyca wszystkich masarzy. Szczególniéj okazałe, aż monstrualne są trzy egzemplarze węgiersko angielskiéj rąssy, co ważone razem, przedstawiają ciężar 2000 funtów, nieco więcéj jak waga pary roboczych wołów. Niemniéj dorodna czwórka pochodzi z czystéj krwi Yorkszire, a inne egzemplarze choć nie tak wypasione, głośne są przerażająco.

Wisła pod Warszawą przybrała już w d. 5 czerwca t. j. we czwartek o 10 stóp i 1 cal nad stan normalny.

Największa na świecie winna latorośl znajduje się w Kalifornji w bliskości Santa Barbara. Była ona zaszczepioną przed 70 laty przez niejaką Donnę Marcelline Dominguez. Jéj gałęzie pokrywają przestrzeń 5,000 stóp kwadr., a jednoroczny zbiór wynosi przeszło 10,000 funtów winogron. Pień w miejscu najgrubszém ma w ujęciu 4 stopy i 4 cale. Szczepiąca tę latorośl umarła w tych czasach, doszedłszy późnéj starości, bo 105 lat wieku. Pozostawiła zaś po sobie potomstwo składające się z 300 głów.

Teatr. — W niedzielę 8 czerwca: „Załoga okrętowa," komiczna operetka w 1 akcie, chóry wzmocnione współudziałem amatorów; — „Zbudziło się w niéj serce," sielanka dramatyczna w 1 akcie. — W poniedziałek dnia 9 czerwca: „Zycie paryzkie," opera buffa w 5 aktach; chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

P. Majeranowska wystąpi w Poniedziałek w „Życiu paryzkiem".

Jutro w niedzielę muzyka wojskowa w ogrodzie strzeleckim.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Aleksander de Próchnicki obyw., Lucjan Kaniowa Kraszewski ob., Kajetan Kaniowa Kraszewski obyw., Kazimierz hr. Zyberk Plater z familją właś. d. z Kongresówki; Aleksander Skrzyński właś. d. Stan. Postawka dyr. cukrowni z Wiednia; Kalikst Nosalewski wł. d. z Tymny; Robert Poncet de Sandon sędzia pokoju z Kazania; Napoleon Listowski dzierż. z Zarudzia; Edward Domaniewski wł. d. z Paryża; Teofil Świerczewski pełnom. margr. Wielopolskiego z Chrobrza; Bron. Sroczyński wł. d. z Szarkówki; Witold Kiszel z żoną urz. z Warszawy.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Mikołaj Baumgarten z żoną wł. d., Lud. Kownacki z famil. rotmistrz, Stefania i Marja Molska obyw. z Rossji; Michał Zmautchillo obyw. z Odessy; Aniela Kostheim z córkami wł. d. z Galicji; Daniel Lednier ob. z Kamionki; Moryc Górtner bankier z Berlina; Ant. Paszkowski sekretarz kraj. ze Lwowa; Tekla Trzcińska z familją wł. d. z gub. kijowskiéj; Karol Piesecki ob. z Osieka; Winc. Lekczyński z żoną obyw. z Żurowa; Lud. Katerla wł. d. z Kongresówki.

Wiadomości urzędowe.

— Minister spraw wewnętrznych mianował komisarzy powiatowych: Romana Zdankiewicza i dr. Juljana Burzyńskiego, starostami powiatowymi w Galicji.

— Minister spraw wewnętrznych mianował komisarza powiatowego Michała Köhlera, starostą powiatowym na Bukowinie.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 4 czerwca.

Edykta. Tarnopolski sąd obw. wzywa posiadacza kwitu zastawniczego dto Tarnopol 3 grudnia 1872 nr. 1293, przez filję banku hypotecznego w Tarnopolu wystawionego, pod pisanego przez pp. Becht i Landau, a zgubionego przez C. Szaszkiewicza, ażeby złożył ten kwit w sądzie.

Licytacje. W sądzie powiat. w Zbarażu, dnia 3 lipca, realność l. 20, 21 tamże. — W sądzie pow. w Olesku, dnia 19 czerwca, 3 i 17 lipca, realność l. 81 w Żulicach. — W sądzie pow. w Medenicach, dnia 25 czerwca, 9 lipca i 6 sierpnia, realność l. 65 w Lityni.

Konkursa. Posada prymarjusza na I oddziale chorób syfilitycznych i skórnych przy szpitalu powszechnym we Lwowie. Trzy posady oficjalistów w okręgu galic. dyrekcji poczt.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław, 6 czerwca. — I w ubiegłym tygodniu widzimy powietrze dosyć przekropne, odtąd jednak temperatura znacznie się ociepliła i nadzieja pomyślnych sprzętów znów ogólnie zapanowała. Ta okoliczność jednak tylko o tyle na handel wpłynęła, że odtąd dążność zwyżkowa powstrzymaną została, usposobienie bowiem na wszystkich placach pomimo niejakich fluktuacji wielką utrzymuje stałość i obniżenie notowania przed żniwami wcale już nie jest prawdopodobnem. Brak ogólny zapasów i przekonanie, że już ani z Rossji ani z Kalifornji zbyt wielkich dowozów spodziewać się nie można, utrzyma co najmniéj dzisiejsze ceny.

Dowozy Anglji w ubiegłym tygodniu nie całkiem wystarczały na wielki popyt nadchodzący z Niemiec, Francji, Belgji i Hollandji.

Francja chwilowo mniéj ożywioną była, lecz notowanie utrzymane stałe, w miastach portowych nawet jak w Bordeaux i Marsylji z powodu małych morskich dowozów, dążność podwyżki dotąd się utrzymała.

Belgja, Hollandja, prowincje nadreńskie i południowe Niemcy wyższe notowały ceny; środkowe i północne Niemcy przy bardzo stałém pozostają usposobieniu i tylko wyższe żądania sprzedających utrudniają kupno.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano, za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 89 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc $59^7/_5$ talarów, na czerwiec lipiec $58^3/_4$ tal., na lipiec-sierpień $57^5/_8$ tal., na wrzesień-październik $54^5/_8$ tal., na październik-listopad $53^3/_4$ talarów.

Targ nasz przy słabym dowozie ceny utrzymał stałe. Notowano za 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą $8^2/_3$ — $9^7/_{12}$, żółtą 8—$9^1/_4$; żyto $6^1/_{12}$ — $6^{11}/_2$; jęczmień $5^5/_6$ do $6^1/_4$; owies 5—$5^1/_6$; groch $4^5/_6$—$5^1/_3$; wykę $3^{11}/_{12}$ — $4^1/_{12}$; łubin żółty $3^7/_{12}$ — $3^3/_4$, niebieski $3^1/_4$ — $3^1/_2$; rzep 8 — 10; rzepik $7^2/_3$ do $9^1/_6$.

Okowita wyżéj za 100 litrów (100 kw. pol.) 100% Trallesa w miejscu $18^2/_3$ tal., na ten miesiąc i aż do lipca $18^3/_4$ tal., na lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 19 tal., na wrzesień-październik $18^1/_2$ talarów.

W handlu wełną żadna od przeszłego tygodnia nie zaszła zmiana, nieustająca trudność o gotowy pieniądz wpływa na tranzakcje bardzo szkodliwie, choć z Londynu ostatnie wiadomości znacznie brzmią pomyślniéj. Ceny jak były tak są 2—5 tal. niższe od przeszłorocznych.

Banknoty austrjackie po $90^1/_4$ tal. za 150 zła., banknoty ross.-polskie po $80^1/_4$ za 90 rsr.

Ostatnie wiadomości.

Do kroniki wzajemnych grzeczności rossyjsko-austrjackich przybyło świeżo: udzielenie przez cara arcyksięciu Ludwikowi Wilhelmowi własności jednego pułku rossyjskiego, za co znowu cesarz austrjacki mianował hr. Berga właścicielem jednego pułku austrjackiego.

W kaplicy ambasady rossyjskiéj w Wiedniu odbyło się wczoraj dziękczynne nabożeństwo jako w rocznicę zamachu Berezowskiego na cara (podczas wystawy paryzkiéj 6 czerwca 1867 r.). Przy nabożeństwie tym obecni byli członkowie rodziny cesarskiéj, cesarz austrjacki i car z całą swoją świtą.

Neue fr. Presse donosi: Książę Czarnogóry zawiadomił telegraficznie bawiących w Zagrzebiu i Dalmacji emigrantów czarnogórskich, że na wstawienie się ministerstwa austrjackiego, pozwala im wrócić do Czarnogóry. Ponieważ jednak dobra tych emigrantów zostały skonfiskowane i rozdane między różnych dostojników czarnogórskich, zatem książę obiecuje tylko wracającym, że odpowiednio postara się o ich utrzymanie. Emigranci, o których mowa, od lat 17 bawią w Austrji i pobierają od rządu rocznéj subwencji 20,000 na utrzymanie się. Rossja postara się, aby wracającym nie zbywało na odpowiednim urządzeniu gospodarczym w ojczyznie. Jakżeż doniesienie to *Nowéj Pressy* pogodzić z wczorajszem jéj twierdzeniem, że Austrja w sprawach wschodnich nie paktuje z Rossją?

Telegramy „Kraju"

Wiedeń 8 czerwca. Car z carewiczem wyjechali ztąd wczoraj popołudniu koleją zachodnią.

Cesarz z cesarzową, wszyscy arcyksiążęta i obcy książęta, Andrassy, Auersperg, wojsko, dostojnicy cywilni, ambasadorowie Niemiec, Rossji byli na dworcu. Pożegnanie cara z cesarzem było serdeczném.

Dzisiejsza *Wien. Ztg.* zamieszcza nominacje: cara właścicielem pułku „Aleksander I.", a hr. Berga właścicielem 70 pułku piechoty; — następnie rozporządzenie 10-dniowéj żałoby dworskiéj po zmarłym księciu pruskim Henryku Wilhelmie Wojciechu.

Kursa. — Wiedeń 7 czerwca godz. —.— 4% zjednocz. dług państwa banku 67.80. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72.30.—Losy z 1860 r. 99.50. — Akcje banku 976.—. — Akcje kredytowe 276.—.—Londyn 111.75.— Srebro 110.75. — Dukat —.—. — Lombardy 186.—. — Losy z 1864 r. 136.—. — Akcje franko-austr. 109.—. — Napoleony 8.85. — Akcje kolei Karola Ludwika 222.—. — Akcje kolei lwow. czern. 146.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 127.—. — Akcje banku związkow. 88.—. — Oblig. indemn. gal. 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 160.—.—Akcje anglobanku 207.—.—Akcje kolei rząd. 330.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 161.—. — Tramway 275.—. Banku budowy 148.—. — Akcje kolei wschodniéj 96.—. — Akcje banku anglo-węg. 74.—. — Akcje kolei zjedn. 160.—.—Losy tureckie 70.—.— Losy premj. węg. 88.50.—Akcje kolei bogumińskiéj 163.—.—Akcje kolei ces. Elżbiety 227.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 210.—.— Akcje franco-hungaria 45.—. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dodatek powieściowy.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 7 czerwca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie ..	74	50	76	50
kupon ubiegły ... —47				
4% Listy zastawne galicyjskie	—	—	71	50
kupon ubiegły 173				
5% Listy zastawne galicyjskie.....	76	50	78	50
kupon ubiegły 216				
4% Listy zastawne polskie serja I..	93	50	95	50
kupon ubiegły 182				
4% Listy zastawne polskie serja II.	93	—	95	—
kupon ubiegły 182				
5% Listy zastawne polskie nowe .	93	—	95	—
kupon ubiegły 227				
4% Listy likwidacyjne polskie.....	78	—	79	50
kupon ubiegły..... 06				
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	50	87	50
kupon ubiegły 160				
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	96	—
kupon ubiegły 260				
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 18-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	95	50
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	218	—	222	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	143	—	147	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	25	—
„ 5% (Donau-regulirung).......	—	—	—	—
„ premjowe węgierskie.........	—	—	—	—
„ 3% tureckie 400 franków	—	—	—	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	25	—
Srebro nowe austrjackie...........	109	—	111	—
„ w kuponach	108	—	109	75
„ (obrączkowy rubel).........	170	—	175	—
Ruble papierowe rossyjskie........	148	50	150	—
Talary pruskie....................	164	50	167	50
Dukat obrączkowy..................	5	18	5	31
20-frankówka	8	80	8	95
Rumuńskie obligacje 100 tal.	41	—	43	—
WIEDEN, 6 czerwca.				
Renta austrjacka 5%	68	10	68	25
„ „ w srebrze 5%	72	50	72	75
Losy:				
Z roku 1839 całe za 100 zła........	275	—	—	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	—	—	270	—
5% rząd. z r. 1854 za 250 „	94	—	95	—
% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	100	—	100	50
% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	115	—	116	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	137	—	138	—

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Węgierskie poż. prem. na 100 zła....	89	50	90	—
Kredytowe 1860 r..... „ 40 zł. m. k.	173	—	175	—
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	—	—		—
Ofen (Budy)......... „ 40 „	30	50	31	—
Rudolfa............. „ 10 „	14	50	15	—
Salzburga........... „ 20 „	21	—	22	—
Obligacje:				
Indemnizacyjne galicyjskie........	74	50	75	—
Pożycz. kolei węg. sr. 5% szt. 120 zła.	98	75	99	25
Akcje bankowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	212	—	213	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	282	—	284	—
„ „ węgier. .. „ 80 „	67	—	69	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	110	—	112	—
„ węgierskie .... „ 80 „	46	—	48	—
Galic. banku hipotecz. . „ 160 „	—	—	—	—
„ dla handlu i prz.. „ 80 „	95	50	96	—
„ Landebk. Lwów. „ 100 „	—	—	—	—
Handelsbank wiedeński „ 200 „	171	—	173	—
Interventionsbank..... „ 80 „	—	—	—	—
Länderbank Verein.... „ 140 „	105	—	107	—
Nationalbank	958	—	960	—
Unionbank .... za 200 zła.	159	—	160	—
Vereinsbank austrjackie „ 200 „	92	—	93	—
Verkehrsbank .... „ 80 „	162	—	163	—
Wechslerbank wiedeńs. „ 80 „	108	—	112	—
Wechslerstuben Gesel.. „ 80 „	111	—	113	—
Wiener Bank Verein... „ 80 „	235	—	240	—
Akcje kolei:				
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	—	—	—	—
Alföld Fiume .... 200 zła. sr. .	160	—	161	—
Dniestrzańska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Elisabeth .... 200 zł. m. k..	228	—	229	—
„ Linz Budw. 200 zła. sr. .	195	—	197	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2215		2225	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr.. .	219	—	220	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	161	—	163	—
Lemb. Czern. Jassy.. 200 „	—	—	—	—
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	161	—	162	—
Siebenbürger I. ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 „ ..	329	—	330	—
„ II emisji.. 800 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 200 zł. m. k..	185	—	185	50
Theissbahn .... 200 „	215	—	217	—
Tramway wied. ..... 200 „	278	—	280	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	—	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	—	—	125	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	97	—	98	—

Akcje przemysłowe:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Baugesells. allg. oest. 200	156	—	157	—
„ Wied. .... 100 zł. w. a..	157	—	158	—
Bauverein „ 100 „ „ „ „	63	—	64	—
Kałusza .... 200 „ „ „	—	—	—	—
Masz. wied.......... 200 „ „ „	—	—	—	—
„ lwow. ...„.... 100 „ „ „	—	—	—	—
Parcelacyjne galic.... 100 „ „ „	—	—	—	—
Wied. parcelacyjne... 100 „ „ „	82	—	84	—
Listy zastawne:				
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	99	75	100	—
„ „ 33 lat los ... 5% w. a. ...	87	—	87	25
„ „ gm. 40 ..... „ „	85	—	86	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	87	—	88	—
„ Banku Włośc. .. 8% „ „...	94	—	95	—
Nationalbank......... 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	88	—	88	25
Węg. tow. kred....... 5½% „	—	—	86	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	—	—	—	—
Alföld Fiume........ 5% zła. sr...	90	—	90	50
Dniestrzańskie....... 5% „ „..	—	—	60	—
Ferd. Nordbahn...... 5% m. k....	87	—	88	—
„ „ „ ...... 5% zła. ...	85	50	86	—
„ „ „ ...... 5% zła. sr...	102	25	102	75
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „..	—	—	101	50
„ II. em. .... 5% „	—	—	97	50
„ 1871 III. .... 5% „	—	—	—	—
Kasz. Oderb. .... 5% „	—	—	90	50
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	73	75	74	25
„ II 1867 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	74	50	75	50
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Mähr. Sch. Central.... 5% „ „ „	85	50	86	50
Siebenbürgen I. ..... 5% sr. w. a..	85	—	85	50
Südbahn (Lombardy). 3% „ „ „	109	25	109	75
Theissbahn.......... 5% „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	79	—	79	50
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	—	—	78	—
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	70	75	71	—
WARSZAWA, 5 czerw.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	95	20	95	50
„ „ „ 2. 4%	94	10	94	40
kupon ubiegły............	1	81⅑	—	—
„ nowe 5%	94	—	94	30
kupon ubiegły............	2	26 3/9	—	—
„ likwidacyjne 4%	79	15	79	45
kupon ubiegły		04 4/9	—	—

WYKAZ

wyciągniętych w odbytém dnia 4 czerwca 1873 r. **dwudziestém dziewiątém** losowaniu numerów (4390)

5% losowanych listów zastawnych

uprzywilejowanego austryackiego Banku Narodowego:

na **5000** złr. Nr. 123 1005 1236 1360 1471 1707 2241 2403 2662 2984 3015 3603 3701 3979 4118 4282

na **1000** złr. Nr. 701 2082 5529 6476 7036 7892 8469 8515 8561 8728 8863 9084 9122 9155 9207 10217 10290 10354 10918 11031 11065 11127 11985 12538 12705 12821 12901 13025 136 9 13696 13997 16402 16707 17445 17643 19194 19990 20239 21298 21618 21902 21966 22168 22895 23200 23237 23317 23345 23454 23539 23548 24285 24670 25131 25477 25945 26102 26641 26797 26846 26900 26907 26987 27960 28003 28401 29079 29192 29652 30135 31286 31959 32693 33671 34336 34364 35602 35642 35798 35910 35996 36019 36819 36892 37167 37701 37736 38563 38878 39027 39036 29072 39198 39252 39426 39911 40678 40769 41473 42444 42641 42788 43226 43532 43600 43619 43944 44107 44971 45055 45939 46035 46345 46614 47815 47922 48345 49587 49670 50205 50605 51535 52176 52469 52558 52689 53209 53381 53512 53860 54218 54548 54925 54981 55325 56109 56684 57180 57858 57867 58378 58521 58665 59058 60715 61483 61601 61842 61872 61899 61976 62165 62809 62971 63888 64143 64187 64341 65371 65605 65730 66317 68437 69331 69819 69848 69944 70080 70119 70140 70181 70188 70212 70305 70326 71368 71658 71693 72898 72913 73136 73282 73599 74202 74286 74307 74357 74848 75109 75588 76066 76647 76662 77183 77602 77685 78885 78962 79090 79130 79541 79850 80293.

na **100** złr. Nr. 1518 1865 2019 2329 2366 2963 2968 3048 3073 3368 3536 3577 3600 3990 4007 4451 4864 5143 5150 5242 5694 5822 5867 6136 6504 6801 8118 8812 9028 9294 9345 9369 9390 9487 9520 10081 10223 10443 10543 10736 10952 11319 11500 11548 11708 12415 12744 13401 13739 13827 14157 14444 14607 14723 15009 15100 15679 15722 15754 16532 17833 18047 18732 18835 19331 19748 19971 19988 20039 20045 20262 20366 20603 20656 20736 20914 20932 21965 22055 22494 22497 22564 22590 22599 23951 24375 24659 24755 25343 25903 26234 26405 26782 26981 27294 27335 28228 28803 29050 29290 29315 29348 29785 29997 30199 30771 30790 30912 31077 31412 31706 31988 32017 32104 32418 32617 33034 33047 33484 33523 33716 33773 33834 34105 34555 34591 34777 35205 35800 36245 36625 36707 36830 36907 37181 37329 37346 37749 37771 37920 37955 37995 38216 38289 38460 38948 39159 40261 40417 40952 41314 41461 41675 42166 42261 42392 42426 42576 42596 42851 43281 43617 43901 44484 44485 45068 45247 45376 45562 45710.

Wylosowane listy zastawne wypłaca hypoteczno-kredytowa kasa Banku Narodowego w Wiedniu. Odsetki od nich ustają d. 1 lipca 1873 r., albo jeżeli odbiór kapitału nastąpi pierwéj, w dniu wypłaty kapitału.

Numera listów zastawnych wyciągniętych w dawniejszych losowaniach nie są jeszcze wypłacone:

Na **1000** złr. Nr. 475 7544 10840 12208 12349 16407 17867 18229 21439 22578 23146 24266 25031 26001 26406 26552 26650 27114 28405 30433 31039 34646 35352 35680 36622 39900 41042 41589 41930 43390 43391 44203 45086 47661 48663 49576 49633 50593 51492 53 73 5 034 54579 55197 58161 58409 59380 59546 60355 60811 61195 62413 64270 64854 64880 67097 68347 68397 68399 72107 73997 74274 74826 75278 76189.

Na **100** złr. Nr. 591 1746 1812 2507 3019 3063 3236 3413 3454 3638 3702 3865 5877 6971 7067 7969 7976 8040 8874 8954 9504 9572 9676 9710 9715 10195 11201 11627 12297 12819 13226 13257 13540 14293 15385 17238 17884 17998 18043 18395 19482 19958 20230 20634 20687 21136 21280 21359 21989 22115 22418 22606 23111 23968 24263 24585 24662 24857 24918 24957 25197 25754 25956 25 6 26096 26316 26462 26975 27849 27927 28560 28804 28967 29214 29352 29557 29678 29742 30082 30456 30797 31436 31499 32001 32517 32648 32853 33027 33588 33787 34031 34686 34847 35128 35175 35266 35318 35487 35493 35515 35887 36213 36219 36252 36371 36437 36660 36988 38316 38990 39461 40344 41642 42193 42632 42709 43773.

Zarazem zwraca się uwagę na to, że odsetki od tychże listów zastawnych ustały w dawniéj oznaczonych terminach i dlatego Bank Narodowy nie wypłaci ich odsetkowych kuponów opiewających na późniejsze termina przepadku.

Wiedeń, 4 Czerwca 1873.

Dyrekcya uprzyw. aust. Banku Narodowego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.